Cena 10 gr. Nakład 5000

SZCZERBIEC

ORGAN WALKI STRONNICTWA NARODOWEGO

ROK I. SIERPIEŃ 1938 R. NR. 5.

GDYNIA, GDAŃSK, WEJHEROWO, PUCK, KARTUZY, ŁÓDŹ

„CUD NAD WISŁĄ”

15 sierpnia 1920 roku Armia polska okryła sławą sztandary. 15 sierpnia 1920 roku Naród złożył krwawą ofiarę Ojczyźnie, wyciskając ofiarną pieczęć na akcie niepodległości Państwa. Bohaterstwo, heroizm, najistotniejsze wartości lechickiej rasy wystąpiły z całą okazałością w dniach nieugiętych postanowień.

Dzień 15-go sierpnia nie jest tylko rocznicą zwycięstwa nad bolszewickimi hordami, w dniu tym Naród poddany krwawej próbie udowodnić miał, że zdolny jest do samoistnego bytowania, pokazać miał światu, że potrafi dzielnie, jak ongiś przed wiekami, stać na straży wschodnich rubieży Europy.

Nie zawiódł potężny i prawy duch, jaki ożywiał zawsze Polaków w chwilach decydujących. Wstrząs, jaki przebiegł wszystkie umysły, wieść o zbliżaniu się wroga pod bramy stolicy, która porwała do broni wszystkich, od prostaczka do pana, od starca do dziecka, stały się tym powiewem, który przetarł oczy drzemiących.

Huk armat, krew i zwycięstwo w dniach sierpniowych, oto chwile prawdziwego odzyskania niepodległości. Wówczas dopiero uświadomiliśmy sobie, że mamy niepodległość, której trzeba bronić, za którą warto oddać mienie, krew i życie. Wówczas dopiero wydźwignęliśmy wysoko na barki gmach odpowiedzialności za losy Narodu i Państwa. Wówczas Naród otrzymał chrzest potęgi, chrzest łączności rozdartych kawałów Ojczyzny, a chrzczono dziecięcą i starczą krwią, krwią robotników, panów i chłopów. Witano i żegnano na wieki krzyżem ks. Skorupki i cichą modlitwą.

Tam, na podwarszawskich polach, z przesiąkłej krwią orłów ziemi powstał mocarny Duch Narodu Polskiego, który dziś po całej Ojczyźnie rozprzestrzenia swe skrzydła. Tam w ogniu walki na śmierć lub życie zrodzili się pierwsi rycerze jasnych koszul, jasnych sumień, — rycerze bez skazy.

Marzył im się Chrobry, Polska od morza do morza, Kijów, Psie Pola, Wiedeńska Gloria, Grunwald, królowie, hetmani, wielkość, potęga, bohaterstwo, cnota.

Poszli i okryli sławą sztandary. Cóż z tego, że zginął syn, ojciec czy mąż — jesteśmy dziećmi Polski, aby dla niej pracować, za nią ginąć i dla niej zwyciężać.

Jak wówczas w okopach, jak corocznie tak i dziś w dniu 15 sierpnia ponawiamy przysięgę na wierność Polsce — Ojczyźnie, przysięgę walki o jej wielkość, o jej narodową jednolitość, o godziwość, o prawy byt dla rodaków. Jedno, odwiecznie polskie kieruje nami hasło — Bóg i Ojczyzna.

Pas: Bałtyk — Morze Czarne

Ziemie polskie od wieków były terenem rozgrywek między Wschodem i Zachodem. Niemiecki „Drang nach Osten“, napór odrębnego kulturalnie Wschodu ku bogatej i znienawidzonej Europie — miały swoje pola bitew na obszarach Polski. Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy w tych wypadkach byli tylko ofiarami, biernymi świadkami cudzych porachunków. Sprawy te działy się w naszym żywym organizmie narodowym i zawsze stosunek nasz do nich był czynny. Śmiało nawet powiedzieć można, że zdecydowane stanowisko Polski, którym warunkowaliśmy równocześnie nasz byt narodowy, powodowało wielkie odprężenia w sytuacjach politycznych Europy, że były okresy w dziejach, w których od stanowiska i potęgi wojskowej Polski zależał taki lub inny byt świata cywilizowanego.

Wśród wieków, tak jak i dziś, oblicze kulturalne i cywilizacyjne świata zależało od rozstrzygnięć między Europą i Azją. Jesteśmy powołani przez nasze położenie geograficzne do tego, aby w tych rozstrzygnięciach nie tylko brać żywy udział, lecz aby decydować — gdyż w przeciwnym razie będzie to robił za nas i kosztem naszym kto inny, dla swoich celów.

Stale wyręczać nas chcą w tej straży na granicy kultury europejskiej Niemcy. Widzą w tym nie tylko moralne podwyższenie swego stanowi-

ska i niezbędności w Europie, lecz także interes polegający w pierwszym rzędzie na wzmożeniu niemieckiej ekspansji gospodarczej i kulturalnej, w drugim rzędzie na wchłonięciu nowych terytorów słowiańskich drogą kolonizacji czy też podboju.

Uporawszy się niemal kompletnie z kwestią basenu bałtyckiego, gdzie tworzą w rdzennie polskiej ziemi enklawę germanizmu, wykonują obecnie manewr oskrzydlający od południa, przez Bałkany.

Ten gigantyczny plan, którego realizacja obliczona jest na setki lat wprzód nie może być nam obojętny, bo wszak dąży do wyzucia nas z ziemi, do skarłowacenia naszego życia państwowego i wreszcie wchłonięcia nas po kawałku, tak, jak pragną Niemcy zrobić to teraz z Czechami. Dalsze trwanie w bierności postawi nas za lat kilkadziesiąt w sytuacji takiej w jakiej dziś znajduje się Czechosłowacja.

Chcąc zachować stały byt swej państwowości a dalej, chcąc utrzymać swą narodowość, język, Wiarę, kulturę itd. musimy nie tylko trwać w pozycji obronnej i czekać na cudze zwycięstwo, aby móc je potym wykorzystać, musimy sami przystąpić do ataku, sami realizować swój nieugięty system polityki zagranicznej jak i wewnętrznej.

Dziś niestety jesteśmy awangardą cudzych zamiarów, cudzej polityki. Nie tylko dziś, było tak i dawniej, za wyjątkiem okresów, w których orężnie gromiliśmy nieprzyjaciół z zachodu. Pas łączący Bałtyk z Morzem Czarnym o szerokości obszaru polskiego, stanowi granicę dwóch światów, światów odmiennych kulturalnie, rasowo, cywilizacyjnie, które stale trą się z sobą i walczą.

Zachód zastosowuje w tej walce pełnię swego geniuszu, Wschód operuje tym, z czym Polska od wieków walczy na swych rubieżach — zdradą, podstępem oraz ogromem przestrzeni i mas ludzkich.

Zwycięstwo jednego z nich spowodować musiałoby katastrofę polegającą ze strony zachodniej na nadmiernym wzroście potęgi państwa zwycięskiego, którym byłyby w pierwszym rzędzie Niemcy, ze strony wschodniej polegająca na zagładzie cywilizacji chrześcijańskiej przez masy mongolskiej Azji. Pas ów robi wrażenie ściany między dwoma zbiornikami cieczy, z których położenia powstaje masa wybuchowa.

Musimy stwierdzić, że ściana ta została w kilku miejscach zniszczona, nawet przedziurawiona — (Prusy Wschodnie, Wybrzeże Morza Czarnego), a i sam materiał, z którego jest zbudowana, nie jest pierwszorzędnego gatunku. Pas Bałtyk — Morze Czarne, który nazwiemy pasem Chrobrego, gdyż za jego jedynie panowania Polska sięgała obydwu brzegów morskich, jest punktem wyjściowym programu polityki zagranicznej Stronnictwa Narodowego.

Na obszarze tym, obejmującym całą Polskę, Śląsk, Prusy Wschodnie, Litwę i Łotwę, część Czechosłowacji, część Rumunii i południowo zachodnią część Rosji, dawne Dzikie pola i Podole — musi decydować Polska. Ekspansja nasza gospodarcza i kulturalna musi być tak potężna, aby zdołała zawładnąc tymi obszarami, musimy być rasowo i narodowo tak silni, aby nie pochłonęły nas masy narodowo i rasowo obce. A dalej, — musimy być militarnie tak silni, aby nikt nie odważył się przeszkadzać nam w budowaniu swej zapory między Zachodem i Wschodem.

Olbrzymi jednak czeka nas wysiłek realizacji tego programu, obliczonego nie na lata, nie na pokolenia nawet, lecz na całe okresy dziejów. Czeka nas wysiłek myśli i pracy, lecz czeka nas też ofiara krwi, którą niejednokrotnie złożymy. Wymagać jej będzie podbój Prus Wschodnich, rozszerzenie polskiego brzegu morskiego, zbliżenie do Morza Czarnego i oczyszczenie kraju z pasorzytów i szkodników.

Pas Chrobrego, to jakby imperium polskie, w którym Polska decyduje i nad którym włada gospodarczo i kulturalnie.

Musimy być gotowi, bo pewnym jest, że Wschód obecnie uśpiony obudzi się pod wpływem działań Japonii i pod jej przywództwem, po pokonaniu Rosji ruszy mongolska Azja na Europę, a wówczas nie kto inny tylko Polska odegra rolę przedmurza chrześcijaństwa, chroniąc wygodną Europę przed zagładą. Musimy być silni, musimy być potęgą.

Odezwa do maturzystów

Otworzył się dla ciebie po złożeniu egzaminu dojrzałości nowy okres życia, okres zdobywania i pogłębiania wiedzy, zdobycia sobie przez trud i wysiłek stanowiska w społeczeństwie; ale przede wszystkim okres czynnego udziału w życiu społecznym i politycznym, oraz ostatecznego kształtowania własnego charakteru — bo to jedno z drugim związane. Im człowiek ma czystszy i lepszy charakter, tym bardziej czuje swą odpowiedzialność wobec Boga i własnego sumienia za to, jakim jest jego osobisty stosunek do spraw Narodu.

W przełomowej chwili Twojego życia, my starsi wskazujemy Ci poważne położenie Polski i przypominamy Ci grożące nam niebezpieczeństwo żydowsko - masońsko - komunistyczne, wspierane wszelkimi siłami przez podstępne a wrogie nam siły, a równocześnie stawiamy Ci przed oczy wspaniały ideał Polski Wielkiej, Katolickiej, Narodowej, Sprawiedliwej, wolnej od wpływów żydowskich, ideał dla którego warto żyć i umierać.

Walka między dwoma obozami: katolicko-narodowym i żydowsko - komunistycznym rozpoczęta, będzie się musiała w Polsce rozegrać. Trzeba nareszcie stworzyć z naszej Ojczyzny **Katolickie Państwo Polskiego Narodu,** to jest państwo, gdzie będą rządziły zasady: Polska dla Polaków, Władza dla Narodu, katolicki ustrój społeczny dla mas uwłaszczonych. Wszystko to zrealizujemy po zwycięstwie nad żydami, masonerią, komunizmem i kapitalizmem.

Walka jest ciężka, a rąk do pracy mało.

Ale z każdym rokiem nadchodzą nowe szeregi takich jak ty, nowych bojowników dobrej sprawy.

Nie łudź się, że możesz pozostać na uboczu.

W wieku obecnym człowiek musi się organizować wobec wielkiej potęgi złych mocy.

Jeśli więc szczerze wierzysz w Boga i zwycięstwo zasad Chrystusowych, miłości nad wszel-

kim złem i nienawiścią, jeśli kochasz swój Naród i chcesz dla Jego potęgi pracować, porzucisz bierność, lenistwo i wygodę, a chcąc stać się żołnierzem Polski Katolickiej i Narodowej — staniesz wraz z nami i zaczniesz pracować dla Wielkiej Polski.

Czołem!

Zgłaszać się należy:

W Gdyni: do Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego, ul. Szkolna 8.

We Lwowie: do „Młodzieży Wszechpolskiej", ul. Łozińskiego 7, II Dom Techników, ul. Abramowiczów 14, Dom Stud. Akad. Weterynaryjnej, Stelmacha 1, Akademia Handlu Zagranicznego, Sakramentek 10.

W Poznaniu: do „Młodzieży Wszechpolskiej", Św. Marcin 65, II piętro.

W Krakowie: do „Młodzieży Wszechpolskiej" Rynek Główny 6 (Szara Kamienica).

W Lublinie: do Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego, Krakowskie Przedmieście 37

W Wilnie: do Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego, ul. Mostowa 1.

W Warszawie: do Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego, Alejc Jerozolimskie 17, m. 5.

Wieści z kraju i świata

Właściwa rola

Socjaliści bronią żydów.

Prasa narodowa od początku niepodległego państwa biła na alarm z powodu niebezpieczeństwa niemieckiego na Pomorzu i w Poznańskim. Szeroko rozpisał się o tym „Kurier Poznański". Wskazywał na konieczność rozwiązania niemieckich banków i spółdzielni.

Ostatnio dopiero zainteresował się tą sprawą „Tydz. Robotnika" Nr. 33, ale zarazem radby i żydów bronić i szczeknąć na „endecję".

Endecy winni — woła, bo „przyczynić się może do tego (niebezpieczeństwa niemieckiego) także polityka klero - endecka polegająca na szczuciu prziciwko przybyszom z głębi kraju. Dzielnicowość endecka niemczy polskie ziemie i wzmacnia niemiecki stan posiadania, a w każdym razie opóźnia jego spolszczenie". Endecy — wołają socjaliści — walczą z żydami, którzy radziby przenieść się na ziemie zachodnie.

Zamiana Niemców na żydów to przysłowiowe „wpaść z deszczu pod rynnę". Dobrze jednak, że wylazło szydło z worka. Wiemy już, kto chce polszczyć Pomorze przy pomocy żydów.

M. B.

Towarzyszowi Niedziałkowskiemu w odpowiedzi.

Wszystkie gazetki socjalistyczne wydawane pod protektoratem tow. Niedziałkowskiego wrzeszczą o potępieniu rasizmu przez Papieża. Przypominamy uprzejmie, że od kilkudziesięciu lat Papieże potępiają socjalizm. Spodziewać się zatem należy, że kto jak kto ale redakcja „Robotnika" powołująca się tak często na autorytet Watykanu, wyprze się czymprędzej socjalizmu.

Czerwona propaganda

Zgodnie z pogłoskami propaganda P. P. S. przybiera na sile. W Gdyni jesteśmy świadkami tego o tyle, że widzimy od czasu do czasu na ulicy drabów, sprzedających jakąś czerwoną szmatę. Naogół jednak ustępujący dziś z pola walki czerwoni nie są zdolni do żadnej żywszej akcji, a przede wszystkim dlatego, że stracili wiarę w własne siły, a w następstwie stracili większą część członków i sympatyków na korzyść Stronnictwa Narodowego i Z. Z. „Praca Polska".

„Dni Morza" i okazana podczas defilady sympatia publiczności dla Stronnictwa Narodowego, a bezpośrednio po tym wrogie wręcz ustosunkowanie się do czerwonych uspokoiły nas w zupełności co do rezultatów końcowych toczącej się obecnie walki. Mimo to nie zamykamy oczu i jesteśmy gotowi każdej chwili do stłumienia w zarodku prób odegrania się czerwonych.

W konsekwencji więc jesteśmy skłonni sprowadzić projekt czerwonej propagandy do formy żartu.

Wyobraźmy sobie taki naprzykład rok propagandy czerwonych przy nieobecności Stronnictwa Narodowego i przychylnym ustosunkowaniu się władz.

Otóż, zaczyna się od zasypywania ulic Gdyni ulotkami w języku polskim i rosyjskim — wprawdzie język rosyjski jest w Gdyni naogół nieznany, ale u nich to już taka moda. W niedzielę odbył by się „wiec ludowy", na którym śpiewanoby międzynarodówkę i znieważanoby Naród, Kościół i Państwo. Po takim wiecu grupka kryminalistów, zalanych wódką, przeszłaby się po mieście, wybijając szyby wystawowe w składach „wrogów ludu", no i oczywiście po drodze nie omieszkaliby podłożyć ogień pod strop kościoła.

W szkole przy ulicy 10 Lutego powstałby „pierwszy socjalistyczny dom publiczny" z wielkim napisem na fasadzie „wolność". Pod wysokim protektoratem odbyłaby się uroczystość „poświęcenia" nowej placówki kulturalno - oświatowej i ogarnęłoby gdynian uczucie błogich nastrojów, błogiego niechlujstwa i nierobstwa.

A pieniądze? Czyż to mało w Gdyni kamieniczników, kupców, przemysłowców, rzemieślników, bankierów (tylko Kugla nie ruszą, bo jeszcze poskarży się rabinowi i będzie nieszczęście), — można im odebrać robotniczą krwawicę.

Na szczęście jednak S. N. czuwa i każde takie czy siakie propagandy czerwone spełzną na drwinach i śmiechach z głupich pachołków żydowskich. Zdrowa i twórcza myśl może wyjść tylko od Wydziału Propagandy S. N., bowiem S. N. obejmuje dziś swoim zasięgiem wszystkie miejscowości Rzeczypospolitej i wszędzie spotyka się z żywiołowym przyjęciem.

S. N. to idea dyscypliny zewnętrznej i duchowej, to wyraz odwiecznych, rasowych wartości, to fundament, na którym pewnie i spokojnie wzniesiony zostanie gmach Wielkiej Polski.

Ubranie od żyda

W przejździe z Pucka do Gdyni, mimowoli podsłuchałem (za co bardzo przepraszam) następujący dialog dwu panów przyzwoicie ubranych

i dobrej tuszy:

pan X.: — jak widzę, ma pan nowe ubranie, panie dzieju, — podobne do mojego?

pan Y.: — cóż było robić, — nie mogę chodzić w jednym garniturze. Jak Boga kocham, wie pan, że gdyby nie żydzi, to nago bym chodził. Słowo honoru, u żyda dostałem to ubranie na 20 rat. Jak Boga kocham. Byłem w polskim składzie, to chcieli mi dać ubranie na 3 albo 4 raty, też mi łaska. A zresztą co gadać, co u żyda kosztuje złotówkę, to u Polaka pięć złotych.

pan X.: — nie bluźnij pan. Na takim stanowisku jak pan — panie dzieju — kupować ubranie na raty i do tego u żyda! Ja, chociaż mało znany robotnik kupiłem kiedyś ubranie na kredę, bez weksla w polskim sklepie, a pan nie dostałby. W to nie chcę mi się wierzyć. Zresztą — panie dzieju — dziś u żyda kupować to wstyd.

pan Y.: — co mi pan będzie o wstydzie mówił. Jak Boga kocham, większy wstyd byłby, gdybym nago chodził. U nas takie porządki w Polsce, głodowe pensje. Dawniej co innego, ale dziś w Polsce. Jak Boga kocham, koniec z końcem trudno związać.

Dojeżdżamy do Gdyni. Dialog się urywa. Podchodzę do pana X. i zapytuję: — kto był ów pan, który kupił ubranie u żyda?

pan X.: — to, — panie dzieju, — kierownik szkoły w Kacku Wielkim, z pensją około 400 złotych miesięcznie, plus mieszkanie i opał.

J. T.

W Nowem niema bezrobotnych

Któż nie słyszał o mieście Nowem nad Wisłą. Przed kilkoma tygodniami odbyła się w Nowem wystawa meblarska. Oglądać tam można było urządzenia pokoi i meble od skromnych i tanich do najwspanialszych. Nowe to miasto stolarzy, wszyscy niemal jego mieszkańcy trudnią się wytwarzaniem mebli — nic w tym na pozór specjalnie ciekawego, a jednak zastanawia jedno: w Nowem niema i nie było nigdy bezrobotnych. Jaka jest tego przyczyna? Otóż struktura gospodarcza tej miejscowości jest właśnie taka, jaką Stronnictwo Narodowe wprowadzi w Polsce z chwilą objęcia władzy i realizacji narodowego programu gospodarczego.

W Nowem istnieje kilkadziesiąt warsztatów meblarskich, w których na zasadach przyjętych przez rzemiosło pracują mistrzowie, czeladnicy i uczniowie. Każdy z tych warsztatów określić można jako wytwórnię średniej wielkości. Właściciele ich pracują sami nie bawiąc się w dyrektorów, prowadzą jaknajmniejszy aparat administracyjny i kalkulują zdrowo i oszczędnie. Rezultat jest ten, że Nowe jest jednym z najzdrowszych gospodarczo ośrodków wytwórczości polskiej, że nie potrzebuje korzystać z subwencji rządowych, a co najważniejsze, że wszystkie ręce w Nowem są zatrudnione i niema nędzy i bezrobocia. Tak jest miasto Nowe obecnie, tak przedstawiać się będzie cała Polska pod władzą Rządu Narodowego, którego myślą jedyną będzie — służyć Narodowi polskiemu.

Dla zilustrowania tej prawdy spróbujmy zorganizować teoretycznie Nowe w sposób inny, mianowicie tak jak robi to kapitał żydo - burżuazyjny. Otóż, do Nowego, pracowitej i oszczędnej miejscowości zjeżdża żyd - kapitalista i zwąchawszy interes zakłada fabrykę mebli. Dymią kominy, praca wre, ale cóż kiedy pracowici i zamożni dotąd stolarze nie mogąc wytrzymać konkurencji z produkcją maszynową fabryki, popadają w długi, a potem zmuszeni są sprzedać swój warsztat i wynieść się z rodzinnej miejscowości lub zaciągnąć się na służbę do żyda - kapitalisty. Żyd sprowadza coraz nowe maszyny, heblarki, obrabiarki, klejarki itp. zwalniając ludzi, którzy dotychczas własnymi rękami wykonywali pracę maszyn.

Powstają rzesze bezrobotnych, powstaje nędza i głód, który teraz wykorzystuje ów żyd - fafrykant przy pomocy płatnych przez siebie drabów, zakłada dogodne sobie partie polityczne, związki zawodowe, których zadaniem staje się w dalszym ciągu oszukiwać wywłaszczonego mieszkańca Nowego i dawnego właściciela warsztatu stolarskiego, a który teraz musi za psie pieniądze służyć sprawie wrogiego przybysza.

Żydowskie pingwiny

Jak się dowiadujemy popularne lody „pingwin", wyrabiane są przez żydów. Patent zagraniczny został wykupiony jako licencja przez żydów zamieszkujących w Polsce.

Na uwagę zasługuje sposób wyrobu „pingwinów". Dodaje się, mianowicie, do nich sporą ilość krochmalu, w celu utrzymania zwięzłości i zapobieżenia szybkiemu topnieniu.

Nie dziwne więc, że gdynianie chodzą od pewnego czasu sztywni. Zmiękną, gdy ktoś znajdzie w zamrożonej kostce krochmalu włos z żydowskiej brody.

Letnisko bez żydów

Na północny wschód od Krakowa jest wspaniała miejscowość letniskowa Piaskowa Skała. Zabytkowy zamek, góry, woda, piękna zielenią obramowana dolina Prądnika składają się na jeden z najurodziwszych zakątków ziemi krakowsko - kieleckiej. Jest jednak poza tym jeszcze jeden szczegół, który na wstępie nasuwa się przybyszowi do Piaskowej Skały — mianowicie kompletny brak żydów. Z niewiadomych, jak dotąd, przyczyn żydzi omijają tą piękną miejscowość co zwiększa naturalnie jej urok.

Tłumnie zjeżdżający z Krakowa i okolicy ludzie oddychać mogą choćby przez kilka godzin atmosferą wolną od smrodów żydowskich i demoralizującego wpływu wyuzdanych cór izraela.

Kiedyż nasze letniska nadmorskie wyzbędą się tych rojowisk żydów, kiedy bez zaciskania zębów można będzie usiąść spokojnie nad brzegiem morza, bez przymusu słuchania mamrotu żydowskich szczeniąt. Przyjdzie taka chwila, ale dopiero wówczas, gdy masowo zaczniemy wysyłać żydów na plażę na Madagaskarze.

Wojna

32 numerze Tygodnia Robotnika umieszczono taki sobie miły obrazeczek — kosmaty truposz z dymiącą pochodnią w ręce, jadący okrakiem

na końskim szkielecie poprzez zgliszcza zabudowań. Właśnie w ten sposób przedstawiałem sobie zawsze masona ujeżdżającego na nędzy robotniczej. Obrazek ma przedstawiać jednak wojnę, przeciwko której z takim zapałem występuje niewiadomy autor artykułu umieszczonego obok miłego obrazka.

„Nie zapomnimy, nie pójdziemy do wojska, rzucimy karabin na bruk, nie będziemy ginąć, ani przelewać krwi" — wykrzykują ci, którzy mają czelność twierdzić, że zdobywali niepodległość Ojczyzny. My Narodowcy twierdzimy inaczej: pójdziemy do szeregów dzielnej naszej armii, gdy zajdzie tego potrzeba, będziemy starać się być najlepszymi żołnierzami, a gdy Bóg pozwoli chętnie oddamy krew i życie w walce o wielkość i potęgę Polski. Trzeba być bezdennie naiwnym, żeby w dzisiejszej sytuacji politycznej szerzyć hasła pacyfistyczne w rodzaju obrazkowych nawoływań wspomnianego pisemka. Każde dziecko niemal już wie, że sąsiedzi Polski z zachodu i wschodu uzbrojeni są lepiej niż kiedykolwiek, że duch bojowy dzisiejszych Niemców jest jaknajbardziej ofenzywny. A oto, znajdują się naiwniacy, którzy owiani duchem zniewieściałego pacyfizmu pragną, w tej gorącej atmosferze, wylegiwać się wygodnie za piecem. Czyż to nie szkodnictwo i robota „antypaństwowa".

Panów z „Tygodnia Robotnika" pouczamy, że w Polsce jeszcze jest wiele do zrobienia orężem, — należy zrobić ład wewnątrz kraju t. j. uspokoić niektórych wywrotowców z pod znaku trzech strzał (który to znak oznacza trzecią międzynarodówkę), przegonić żydów, wzmódz naród gospodarczo, podnieść ogólny dobrobyt przez uwłaszczenie mas i następnie wszcząć kroki ekspansji gospodarczej i orężnej w celu zapewnienia Polsce pozycji decydującej w pasie między Bałtykiem a Morzem Czarnym. Oto, panowie czerwoni redaktorzy program działalności na najbliższe lata. Wy zapewne, chroniąc wasze „cenne" życie, wolelibyście zatkać gębę Hitlerowi naprzykład Wielkopolską razem z poznańskimi „endekami", a Stalinowi uścisnąć dłoń przy lada okazji, i byłby upragniony pokój, ale sądzę, że tylko dla was, bo z robotnika dopiero wtedy wytłoczylibyście ostatnią kroplę krwi.

„Świat pracy"!

Utarło się powiedzenie określające rzeszę robotników pracujących czy bezrobotnych jako „świat pracy". Trudno znaleźć większy nonsens. Nim bardziej kto nędzny, nim bardziej głodny i obdarty, tym większe ma prawo należenia do t. zw. „świata pracy" — tak mniemają nasi kochani socjaliści.

Nie zaprzeczy nikt, że praca jest dobrem, że jest wartością i błogosławieństwem, a więc świat pracy czyli zespół ludzi spełniających swój obowiązek pracy jest również światem o znamionach dobra i wartości. A tymczasem co widzimy? Tak zwany „świat pracy" to kupa łachmanów, ludzi nędznych, wymizerowanych moralnie i fizycznie, — czy to jest świat pracy? Kłamstwo! — to jest świat nędzy, świat ludzi spodlonych. Świat pracy jest tam, gdzie wre wytężona praca twórcza, gdzie niema pijaństwa i nędzy, lecz wytrwałe spełnianie obowiązków. Ten prawdziwy, nie zakłamany świat pracy, — świat obowiązku to ci, którzy wiedzą, że praca ich to nie tylko środek do zdobycia chleba, lecz to obowiązek, to czynność twórcza dająca pożytek bliźnim. Do tego świata pracy należą wszyscy niemal Polacy. Każdy znajdzie w nim swoje miejsce bez nędzy i łachmanów.

To co oni, zawodowi „obrońcy ludu" nazywają „światem pracy", — to są resztki ich krwawej uczty, to ofiary niecnej roboty socjalistycznych prowodyrów.

Strzeżcie się należenia do socjalkomunistycznego „świata pracy", tam was czekają kajdany, tam was czeka głód, nędza i bezrobocie. Tam z was zrobią niewolnika żydów i masonerii.

Brawo Baon Morski

Swego czasu odbyło się w Gdyni uroczyste zaprzysiężenie strzelców Baonu Morskiego. W związku z tym zaproszono gości i rodziców żołnierzy, którzy byli świadkami podniosłego aktu. Po uroczystości odbył się obiad żołnierski, dla uświetnienia którego szereg firm gdyńskich ofiarowało cały szereg artykułów.

Dowiadujemy się, że browary kunterszyńskie ofiarowały tysiąc butelek piwa. Jak wiadomo z ostatniego procesu w Poznaniu browary te stoją na usługach obcych, a mianowicie niemieckich interesów.

Musimy wyrazić korpusowi oficerskiemu i czynnikom decydującym w Baonie Morskim pełne uznanie — ponieważ Dowódca Baonu nie przyjął ofiarowanego piwa. Brawo Baon Morski.

PPS. i walka o Wielką Polskę

Od paru miesięcy jesteśmy świadkami na terenie Gdyni walki robotnika polskiego z rozszerzającą się bezczelnie ekspansją gospodarczą żydostwa. Przed wielu sklepami żydowskimi stoją pikiety, na skutek działalności których szereg małych składów chrześcijańskich podniosło swoje obroty. Z drugiej zaś strony kilku żydów niewytrzymując akcji pikietowej zwinęło sklepy, jak na przykład: Konfektpol ul. Św. Jańska, — a w miejsce ich powstają nowe, chrześcijańskie.

Cicha lecz wytrwała praca pikieciarzy daje owoce, i to owoce, które zaważą na bycie i potędze Polski.

Przy dzisiejszym już uświadomieniu narodowym Gdyni nie trzeba przecież nikomu tłomaczyć, że akcja bojkotowa żydostwa jest ze wszech miar pożądana, a rozwiązanie sprawy żydowskiej szybkie i radykalne jest dziś kwestią palącą i warunkującą mocarstwowe stanowisko Polski.

A jednak znalazły się zakute łby, które obowiązku swojego zrozumieć nie potrafiły i oto kilka dni temu byliśmy świadkami usiłowania usunięcia pikiet z przed sklepów na ulicy Abrahama i na ul. Św. Jańskiej. Wykonawcy hańbiącego wybryku zatrzymali się przy pikietowanym sklepie i w chwili, gdy narodowiec odwrócił się do nich plecami, spełniając swój obowiązek informowania wchodzących do sklepu, zadali mu z ty-

łu cios łomem żelaznym.

Podstępni „milicjanci" usiłowali tchórzliwie zbiec, lecz policja i przybyły natychmiast patrol S. P. Stronnictwa Narodowego zlikwidowali zajście odprowadzając śmiałków do komisariatu P. P.

Pomijając już samą istotę brudnej roboty napiętnować należy nieetyczne i podstępne podejście. Trudno, czegóż można spodziewać się od gromady wywłok z pod ciemnej gwiazdy, czarnych typów, na których sumieniu niejedna już brudna sprawa ciąży. Zapewne każdy opryszek, w rodzaju osławionego Maruszeczki w taki sam sposób podstępnie napadał na porządnych ludzi. Wiadomo, „pieniądz nie śmierdzi", żydkowie gdyńscy płacą za niecną robotę, a sławetni milicjanci zarabiają rozbojem na wódkę.

Ale ich boli

Dawno przebrzmiały już echa Dni Morza, uspokoiła się Gdynia, na jasne koszule narodowców gdyńskich posypały się już nowe kwiaty w Kościerzynie, Kartuzach, Wejherowie, w Orłowie, a panowie z P. P. S.-u wciąż żyją pod wrażeniem „tryumfów" z Dnia Morza.

Roi się w czerwonych piśmidłach od rozgwizdanych i płaczliwych artykułów. Ten gwizdał, czy tamten gwizdał — domysły, pomysły, zarzuty. Ostatnio okazało się, o czym pisze „Tydzień Robotnika", że ponoś gwizdali podczas defilady wszyscy niemal kupcy gdyńscy.

Naprawdę — głupota ludzka nie ma granic. Zrozumcie panowie pepesiacy, że to gwizdał cały naród, że wszyscy, od dziecka do starca, od robotnika do mecenasa — wszyscy nie mogą znieść widoku waszych czerwonych płacht i po chamsku zaciśniętych pięści.

Nie dziwimy się zresztą całkiem, że zrozumieć tej prostej rzeczy nie możecie, bo przecież co bardzij rozgarnięte głowy dawno już was opuściły przechodząc do szeregów narodowców, a u was została jeszcze grupka zakutych łbów. Wiadomo, głupich nigdy nie zabraknie.

Wrażliwość czerwonych na gwizdanie doszła już do tego stopnia, że gdy ktoś gwiźnie na ulicy na swego pieska, to zaraz ze dwóch pajaców w czerwonych krawatach się ogląda. Oni chorzy!

Trzy strzały

Przestraszeni zdemaskowaniem symbolicznego znaku trzech strzał na czerwonych sztandarach, socjaliści usiłują się bronić. Ponieważ jednak niczego na swą obronę znaleźć nie mogą, wypluwają masę śliny na przeciwników, pienią się ze złości, wściekają z nienawiści.

Przypuszczając, że będziemy się bali twierdzą, że owe trzy strzały służą do tego, aby nabijać na nie endeków w dniu zwycięstwa prawdy nad kłamstwem. Nie wątpimy, że dzień zwycięstwa prawdy nadejdzie i sądzimy, że jest już bliski. Tym dniem będzie chwila rewolucji narodowej. Wówczas będziemy służalcom Moskwy zarzucać na szyję zgrabne, czerwone krawaty — i ciągnąć na latarnię. Udekorujemy miasto na czerwono.

Nie łudźcie się, że znajdziecie obrońców w katowanych dziś przez was robotnikach. Każdy Polak wystąpi wówczas przeciw zdrajcom Ojczyzny. A sprawiedliwość dotknie każdego. Nie minie was bezwzględna i surowa kara:

za zdradę stanu,
za służenie obcym agenturom,
za pobieranie pieniędzy z Moskwy,
za uległość wrogom żydom,
za nadużywane zaufania robotników,
za wtrącenie robotników w nędzę,
za bezbożnictwo,
za walkę z Wiarą Świętą,
za pacyfizm,
za usiłowanie utrudnienia zwycięstwa Wielkiej Idei Narodowej.

Nie będzie pardonu. Raz przecież musimy skończyć i przełomem zniszczyć zbrodniczą działalność wrogów Narodu.

Wytężona praca i radykalne zapędy do obięcia władzy

W Warszawie na rogach ulicznych u sprzedawców gazet, a w kawiarniach przy pół czarnej otrzymać można receptę na przeprowadzenie radykalnych a zbawiennych zmian w ustroju Polski.

Jedni marzą o przeprowadzeniu reform, drudzy natomiast kują radykalne hasła na papierze (papier cierpliwy), a inni znowu wrzeszczą o tym, co odważni wodzowie radykalizmu dyskusyjnego i filozoficznego napisali.

Narody zachodnie posiadają wielkie cywilizacje, ale powiadają one tak: „Najpierw zrobić a potem mówić. Przedtym trzeba się jednak zastanowić co się zrobi".

Wierzymy, że jest tam Polaków dobrych dużo, ale chcielibyśmy, by się zastanowili co robią i dokąd prowadzą.

Niedawno temu miałem sposobność rozmawiać z narodowymi radykalistami i niestety przekonałem się, że ich radykalizm jest konserwatyzmem narodowym z jednej strony, a z drugiej zwykłem marzycielstwem.

Powiadają mianowicie, że Doboszyński działał po ich myśli — „Praca Polska" była ich myśl.

Dobrze, dobrze. Trzeba jednak, aby ktoś chodził od wsi do wsi, tak jak to robią działacze Stronnictwa Narodowego i Pracy Polskiej — gromadził i organizował lud polski, wyrabiał mu odpowiedni zarobek i ich prawa socjalne prostował.

Trzeba nieraz posiedzieć kilka tygodni na kłótniach z przeciwnikami, trzeba się narażać na różne starcia, iść niekiedy 10 km. pieszo, bo biedny i wyzyskiwany robotnik nie jest w stanie przysłać samochodu lub opłacić wygodną podróż.

Gadanie, wrzaski i naklejanie na wagony kolejowe cierpliwego papieru, to nie jest program.

Gdybyście poszli do ludu polskiego z waszymi wrzaskami, to przyjrzałby się wam i powiedziałby: „Panowie to wszystko dobre, ale to marzenie o niebieskich migdałach, a przytym to jest za wygodne dla naszych spracowanych rąk. Nasze żądania załatwi tylko Stronnictwo Narodowe i Praca Polska. Wy gadacie... gadacie.. wrzeszczy-

cie... ile wam gardła starczy i w końcu nic z tego. W cyrku też krzyczą i nikomu to nie szkodzi.

Czas pomyśleć o tym, ażeby dla wspólnego dobra naszego kraju wspomnieć o Ojczyźnie!!

Żydzi a wojsko

Wszystkie gazety żydowskie i niestety pewne „polskie" trąbią na cały świat, że żydzi to tacy dobrzy obywatele. Oni walczyli o niepodległość (rabin Wiese z N. Jorku twierdził nawet, że podarowali nam niepodległe państwo), płacą podatki, robią nam propagandę zagranicą (gdyby nie ciągłe wrzaski o pogromach żydków w Polsce, to Anglia czy Ameryka wcale nami nie interesowałaby się). A już najchętniej podobno — według Hajnta i Naszego Przeglądu — służą w wojsku.

Dziwne tylko, że kiedy w Sejmie wniesiono ustawę o odebraniu obywatelstwa tym obywatelom polskim, którzy działają na szkodę Polski, to protestował przeciw ustawie poseł Sommerstein. Dlaczego pokrzywdzeni czuli się „ci dobrzy obywatele". Ustawa mówiła przecież o złych... Ale uderz w stół, nożyce się odezwą.

Czego to żydzi nie wymyślą, ażeby nie iść do wojska. W Warszawie wykryto w tym tygodniu przedsiębiorstwo „wypożyczenia kalek". Kiedy bogaty żydziak miał stawić się przed komisją poborową, posyłał zamiast siebie wypożyczonego kalekę i ten dostawał zwolnienie z powodu „bez ręki albo nogi". Aż wreszcie, któryś sam poszedł po papierek z decyzją komisji. Urzędnik patrzy wyraźnie napisane „bez oka", a temu nic nie brakuje. Capnięto „kalekę" no i wyśpiewał całą historię.

Nie każdy jednak mógł sobie pozwolić na wypożyczenie sobowtóra. Ale od czego „kepeła" talmudystów. W pewnej szkole rabinackiej przez specjalne ćwiczenia gimnastyczne wykrzywiano u przedpoborowych kręgosłup, a gdy uznano ich za niezdatnych do wojska, prostowano znów przez inne ćwiczenia.

Co na to pp. redaktorzy Hajnta?

M. B.

Odciski

W „Myśli Narodowej" z dnia 10 bm. czytamy: „Pyszny kawał".

Złowrogo wesoły p. Melchior Wańkowicz w świeżo wydanym orędziu „odpowiadam Cywińskiemu" zamieścił na str. 14 taką rewelację historyczną:

„Pamiętam, że kiedy jako szef propagandy pożyczki Narodowej zaproponowałem właśnie nazwę: Narodowa, — jeden z dygnitarzy wykrzyknął:

— Pyszny kawał zrobi się endekom".

Pyszniejszym jeszcze kawałem było utworzenie Ozonu. Wszak on także jest narodowy.

* * *

Ozon w Gdyni jakoś się wyczerpał — nie wątpię że to z... przepracowania. Stanowczo potrzebny jest zastrzyk w postaci zmiany kierownictwa. Sądzę, że jeszcze ze dwóch ludzi się znajdzie. Wiadomo posadka, protega i wogóle.

Ale nie — oficjalne komunikaty mówią co innego „liczba członków O. Z. N. w Gdyni powiększyła się w dwójnasób" — no tak — było dwóch ludzi, a obecnie też jest dwóch ale... innych. Cudowne pomnożenie.

* * *

Właśnie dla tego prawdopodobnie, że nie jest zbyt wesoło, panowie z czerwonymi nosami i opaskami starają się nam dostarczyć rozrywki: Od czasu do czasu wychodzą na miasto z gazetkami. Cóż to za święto dla żydów. Każdy ostentacyjnie kupuje. Przecież to ich. Ich praca, ich krew i ich... pieniądze. Wstyd.

PRZEGLĄD PRASY

Warszawski Dziennik Narodowy.

Bezbożnicy.

W Rosji sowieckiej prześladowania religii nie ustają. Stowarzyszenia bezbożnicze działają z coraz większą energią niszcząc kulturalny dobytek całych stuleci.

„Przed kilku dniami zamknięto również ostatni polski kościół katolicki w Moskwie oraz wszystkie kościoły greckie. Ponadto zamknięto ostatnią z większych cerkwi rosyjskich, a mianowicie katedrę pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego".

W Barcelonie coraz gorzej.

„Z Barcelony donoszą: W ciągu lipca rozstrzelano 128 osób sądzonych w trybie doraźnym. Wyroki były wykonane w słynnej twierdzy Montjuich. Wśród rozstrzelanych znajduje się według komunikatu oficjalnego 26 wyższych oficerów wojskowych republikańskich, oskarżonych o nieprawomyślność".

Co bardziej rozgarnięci ludzie widać spostrzegli, do czego prowadzą Hiszpanię wysłańcy Moskwy.

We Włoszech rasizm.

Mussolini wysunął ostatnio tezy rasizmu włoskiego, który według niego jest w obecnej sytuacji konieczny, gdyż odgradza Naród włoski od zgubnych skutków zmieszania krwi różnych ras wchodzących w skład imperium włoskiego.

„Nowa faza rasowej polityki włoskiej rozpoczyna się dziś, ponieważ względy historyczne i międzynarodowe uczyniły ją obecnie aktualną. Pierwszą przyczyną tej polityki jest program masowego osiedlenia Włochów w Afryce, gdzie muszą być zbudowane prawne bariery pomiędzy rasą białą a czarną.

Włochy nie mogą ponadto lekceważyć faktu, że żydzi całego świata brali czynny udział w ruchu, który starał się uniemożliwić Włochom zdobycie imperium. Wrogość żydów wobec Włoch była nieubłagana i totalna. Obecnie nadeszła chwila porachunków".

Póki cierpliwości starczy — czekamy na odżydzenie Radia Polskiego.

Oto garść przemiłych chłopaków ogrywająca nas przez mikrofon:

„Obok dwu dyrygentów, symfonicznego i jazzowego którzy z niepowetowaną dla rodzimej, prawdziwej twórczości szkodą przekształcili programy audycyj w plantacje nowoczesnego fitelberguana i pornografii muzycznej w zespołach widzimy żyda na żydzie. W orkiestrze p. Zdzisława Grynberga - Górzyńskiego grają jego braciszkowie Władysław i Tadeusz, oraz pp. Kastner, Fuchs, Goldberg

Hoherman, Liffan i Szpilman. U Rynasa na 8 grajków — 5 żydów. Zespół Kowalskiego — żydzi. T. zw. kwartet warszawski składa się z pp. Ledermana, Ignacego Rosenbauma, niefortunego komentatora Moniuszki i z Hohermana ze Szpilmanem, których, gwoli zamydlenia uszu, zapowiada się jako Wysockiego i Romera w audycjach dla Polonii zagranicznej, oburzonej żydostwem „Radia" do żywego. Wymieńmy z kolei i kilka żydówek, np. Jadwigę Zieleńczykównę Kocanową, filar audycyj... rolniczych, lektorkę Wolmanową, Almę Stodolską, Irenę Skowronkównę, krewniaczkę domu bankowego na Świętokrzyskiej, która wespół z „czerwonym Beńkiem" vel Benedyktem Hertzem robią audycje dla szkół, Zygrynównę, Derdykównę, Nelly Horecką — sekretarkę wydziału muzycznego, śpiewaczki Zofię Terne (Chaję Henter), Hennertównę i Bertę Bragińską, Zdzisława żonę Miedzińską - Górzyńską i drugą Miedzińską, prelegentkę społeczną, byłą żonę Bogusława, pułkownika z Ozonu. I wymieńmy znowu porcję panów: — Goldscheidera - Goryńskiego, Kohla - Kielskiego, który spikeruje w krótkofalówce, Adama Galisa od aktualiów, Bestermana, sportowca Włodarkiewicza, Mariana Eilego, Izaaka Terpentynera, który strażuje w amplifikatorni(!), pedagoga Jabłowskiego - Apfelbauma, Zygmunta Katelbacha, który się produkuje pod pseudonimem Kazimierza Koralewskiego, inż. Hellera, Rudzkiego, aktorów Lipskiego i Streera, Michała Rogujskiego, wujaszka p. Stodolskiej i wreszcie Szpaka z wydziału struktury, który wojuje przeciwko audycjom religijnym..."

Orędownik.

Terror i odwet.

Palestyna płonie w ogniu walk żydów z Arabami.

„Rozruchy antyżydowskie i działania odwetowe żydów mają teraz oblicze normalnych utarczek wojennych. Młodzież żydowska zaprzysięga zemstę; Arabowie maczają palce i sztylety w krwi zabitych, poprzysięgając do końca życia krwawy odwet na żydach. Z jednej strony działa tajna żydowska organizacja wojskowa, z drugiej tajny trybunał powstańców arabskich".

Żydzi pchają się na Pomorze.

„Od pewnego czasu wysłannicy żydowskich fabryk uwijają się po miastach i miasteczkach Pomorza, żeby znaleźć rynek zbytu na swój żydowski towar.

Zasadniczo kupiectwo chrześcijańskie na Pomorzu przepędza żydowskich faktorów. Są jednak niestety na Pomorzu jeszcze kupcy Polacy, którzy bez żyda się obyć nie potrafią. W stosunku do tych szabesgojów wydziały Akcji Gospodarczej Stron. Narodowego znajdą sposoby, by tych kupców żydofilstwa oduczyć.

Pisząc o tych żydofilskich agentach, którzy obecnie po Pomorzu grasują, musimy zwrócić uwagę na to, że przyjeżdża także na Pomorze przedstawiciel żydowskiej fabryki swetrów i trykotaży, prowadzonej pod nazwą „Obrót". Fabryka ta mieści się w Lesznie, wojew. poznańskie, a właścicielem jest żyd Leibuś Stecki, który przed kilku laty przywędrował z Będzina do Leszna, gdzie założył fabrykę swetrów i trykotaży.

Jak działacze Stron. Narodowego z Leszna donoszą, żyd Leibuś Stecki jest ostoją „czerwonego" frontu w Lesznie i występuje, gdzie tylko może, przeciwko Stronnictwu Narodowemu.

Wobec tego narodowo myślące kupiectwo pomorskie winno wiedzieć, jak się ustosunkować do żydostwa w ogóle, a w tym wypadku do agenta fabryki żydowskiej „Obrót" ze znakiem „dwa barany".

KULTURA POLSKA

ZWYCIĘSTWO

Z za krat błysnęło słońce,
Złociste, gorejące.
Zadrżały usta więźnia:
„Słońce, słońce, słońce...

„Gorące słońce moje,
„Ty wierny przyjacielu,
„Przyniosłeś złoto swoje
„Dla więźnia. Jest nas wielu...

„Wiesz, zaco krzyż na twarzy
„Krat rdzawych nosim w męce?
„Wiesz zaco czerń grabarzy
„Zakuły nasze ręce?

„Bo my, jak słońce jaśni
„Idziemy budzić naród,
„Przez czarne wrota kaźni
„Do fabryk, miast i zagród.

„Patrz! — idą jacyś ludzie?
„To Młodych tłum jaśnieje.
„W śmiertelnym boju trudzie
„Proporzec nasz widnieje.

„Słysz! — nasza pieśń za murem,
„Odbija się o kraty.
„Z cel więźniów grzmi już chórem
„Zwycięski Hymn skrzydlaty.

„Słysz! — gęste strzały, wrzawa.
„Nóg tupot — Jezus, Marja!
„Nad miastem grom, kurzawa!
„To jasna mknie husaria!

„Słysz! — we drzwi kolby walą,
„Za kratą świszczą kule!
„Ich oczy błyszczą stalą,
„Krew jasne rwie koszule!

„Zwycięstwo! — hej, zwycięstwo!
„Zwyciężył duch i męstwo!
„Choć z nami bohaterze!
„Zwycięstwo!... Zwycięstwo!...

KRZYŻ W GÓRACH

Wokoło sterczą gór olbrzymie ściany
Groźne i dumne, ogromem wspaniałe —
Gmach ręką Boga mocarza, stawiany,
Rzeźbion przyrody dłutem wieki całe...

W środku pod strażą olbrzymów natury
Krzyż swe ramiona rozpostarł miłośnie,
Jakby się wsłuchał w rzewne smreków chóry,
Co hen! w dolinach szumią pieśń o wiośnie...

Na krzyżu Chrystus cierpiący, zbolały,
Rozpiął Swe ręce, jakby chciał świat cały
Objąć w miłości i wielkim kochaniu —

A wokół góry do stóp Majestatu
Czoła, co dumnie urągają światu —
Schyliły cicho w pokornym poddaniu.

Krzysztof Bernard Caban.

SPRAWA ŻYDOWSKA

Smutna rzeczywistość

Żydzi na wyższych urzędach.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych:

Hausner Roman — Dyr. Dep.; Adelsztein Jerzy — Nacz. Wydz. Porz. Publicznego; Libkind Lubodziecki Jerzy — nacz. Wydz. Wojsk.;

Ministerstwo Spraw Zagranicznych:

Gwiazdowski - Grosstern Tadeusz — Dyr. Dep. Polit.; Rundstein Szymon — Radca Prawny; Ministrowie pełn. i konsulowie: Muhlstein, Poznański, Szarota, Librach, Wierski, Rathaus, Sokal i inni, razem około 100 żydów w centrali i za granicą.

Ministerstwo Skarbu: Grodyński — wiceminister. — Dyrektorzy i naczelnicy: Linkier, Turteltaub, Reys, dyr. Achiles, Rozenkranc, Edelman, Broniatowski, Minkowski, Szynkier, Alland i wielu innych.

Ministerstwo Sprawiedliwości: b. wicem. Frankenstein - Sieczkowski, pisarz hip. — Sędziowie: Rapaport Landau, Luksenburg, Szancer i inni. — Prokuratorzy: Firstenberg, Aron Mordka Miller.

Ministerstwo Komunikacji: Barysz, Puterman, Karlsbad — Nacz. elektr. węzła warszawskiego.

Ministerstwo Rolnictwa: dr. Kaufman Laura, Eichler i wielu innych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu: Wicemin. Rose Adam. — Dyrektorzy: Ringman, Landau, Rozental.

Ministerstwo Opieki Społecznej: min. Kościałkowski żonaty z żydówką — Wałłach. — Inspektorzy: Bornstein - Łychowska, Feferman, Rosen, Rejcher i inni.

Ministerstwo Oświaty: przechrzta Pollak Michał dyr. Dep., Mendelbaum - Drzewiecki b. komisarz bolszewicki.

„G e w a ł t"

Statek z Helu przybija do mola w Orłowie. Starszy poważny pan widząc taras cały zapchany żydami, pozwolił sobie na głośne wyrażenie swego niezadowolenia. Wśród żydów gewałt. Policja! Interwencja publiczności.

Doprawdy Polacy nie potrafią się nawet tam zachować, gdzie są w mniejszości!!

* * *

Śliczna plaża w Orłowie zapchana jest żydami. Jeden wielki żargon i szwargot. Skąd oni — z Sopot. Tam zostawiają setki a tu... grosze. Ale broń Boże trzeba ich tolerować, bo naprawdę uciekną na... Madagaskar, a wtedy żydofile orłowscy gotowi nic nie zarobić.

* * *

Kilka poważnych sklepów w Gdyni wywiesiło tabliczki z napisem „Żydzi nie pożądani". — Piękne to hasło wywołuje zgrzytanie zębów u żydów, a pełne zrozumienie u Polaków, którzy tłumnie składy te odwiedzają. Swój do swego po swoje.

Uciśnieni żydzi

Na 100 rzemieślników mamy: Polaków 38, żydów 62; na 100 kupców: Polaków 26, żydów 74; na 100 przemysłowców: Polaków 10, żydów 90; na 100 właścicieli domów: Polaków 30, żydów 70; na 100 lekarzy: Polaków 42, żydów 58; na 100 adwokatów: Polaków 39, żydów 61.

Kapitału płynnego w rękach polskich znajduje się 14%, w rękach żydowskich 86%.

Możeby to sobie dobrze rozważyli ci panowie co tak bardzo bronią interesów „biednych i uciśnionych żydów" w imię idei Marksa, demokracji czy też wogóle pieniędzy płynących do ich kieszeni.

SPRAWA RASY

Pojęcia o „rasowości"

Rasizm hitlerowski jest wytworem ducha żydowskiego.

Historia narodu żydowskiego nie zna szacunku dla innego narodu. Nie znajdziemy go nigdzie nawet tam, gdzie narody tubylcze ustosunkowywały się do żydów jaknajlepiej i przyjęły ich jak najgościnniej. Żydzi wszędzie odgradzają się wałem rasizmu i dlatego choć już 2000 lat żyją w rozproszeniu czyli t. zw. diasporze, nie rozpłynęli się w morzu społeczeństw obcych. Asymilowali się tylko nieliczni i to zwykle poto, by osiągnąć wpływowe stanowiska i stąd działać w myśl wskazań polityki żydowskiej.

Masa żydowska nienawidzi nas, oszukuje, demoralizuje i okrada, sankcjonując te zbrodnie ideałami, od sjonizmu począwszy do komunizmu włącznie.

Oba są, jak wiadomo, nastawiane misternie na nutę nacjonalizmu żydowskiego i działają w kierunku, wywyższania „narodu wybranego" nad inne. Wszystko jednakże, co broni się przeciwko zalewowi i demoralizacji i niszczycielskiej robocie żydowskiej, wywołuje nienawiść u semitów, którzy wówczas poruszają wszystkie sprężyny w celu zniweczenia skoordynowanego wysiłku społeczeństw chrześcijańskich.

Nie pomijają również sposobności powoływania się na najwyższe autorytety i instancje naszego Kościoła katolickiego, jeżeli mogą wykorzystać to dla swoich celów.

Niedawno prasa żydowska i komunistyczna rozpisywała się z wielką radością o potępieniu przez Ojca św. zasad „rasizmu".

Nie pragniemy wcale bronić tego „rasizmu" i bronić go nie będziemy, uważamy to ostrzeżenie Namiestnika Chrystusowego za najzupełniej słuszne. Papież mówiąc o tym, miał na uwadze Niemców i żydostwo.

Rasizm jest niebezpieczną igraszką, dla Polski stałby się zgubą narodu polskiego.

Żaden naród w Europie nie stanowi czystego rasowo zespołu, bo współżycie ludzi dobrej woli, ludzi czystych na duszy i ciele wytworzyło dzisiejsze narody, które wprawdzie pochodzą z jednego pnia, ale w ciągu rozwoju przyjęły krew obcoplemienną, stającą się częstokroć sokiem ożywczym dla narodu.

Co innego rasizm, a co innego antysemityzm!!!

Antysemityzm w Polsce jest i będzie zdrowym odruchem broniącym naród przed zagładą.

Plemię żydowskie, które na przestrzeni wie-

ków dokonało wiele zbrodni na narodach świata, a przede wszystkim mające na swym sumieniu zbrodnię rozbiorów Polski, nie może oczekiwać jakichkolwiek względów od Polaków.

Naród Polski odrzuca nawet wszelką myśl współżycia z jednostkami pochodzenia semickiego (żydowskiego), bo żydzi plamią i plugawią ducha.

Nie znaczy to, abyśmy zupełnie odrzucali pojęcie rasy jako czynnika cennego i twórczego. Nasz rasizm ma charakter inny — jest to rasizm ducha polskiego. Kierujemy się tu zasadą chrześcijańską: „jeżeli sąsiad demoralizuje tobie dom i dzieci, winieneś wyrzucić go poza dom!"

Kurs kandydatów

PROGRAM

Odbywający się obecnie kurs kandydatów S. N. zawierać będzie wykłady na następujące tematy:

1) Naród polski i Ojczyzna. 2) Historia ruchu narodowego. 3) Historia żydów i Talmud. 4) Socjalizm, komunizm, P. P. S. 5) Hitleryzm i Niemcy. 6) Faszyzm a ruch narodowy S. N. 7) Kościół Katolicki, inne wyznania i sekty. 8) Kwestia rasy. 9) Sprawa mniejszości narodowych. 10) Gospodarka Narodowa. 11) Armia narodowa. 12) Szkolnictwo, oświata, kultura. 13) Organizacja jako twórca umiejętności.

Program kursu kandydatów

I.

1. Naród Polski oraz czyniki, które wyrażają pojęcie Ojczyzny.

Państwo składa się z obszaru zamkniętego granicami, ludności różnej zamieszkałej na nim i jednej wspólnej władzy czyli rządu.

Naród to zespól ludzi współczesnych, pokoleń przeszłych i przyszłych, którzy posiadają wspólny język, wspólne zwyczaje, obyczaje, tradycje i łączy ich wszystkich miłość do kraju — do Ojczyzny.

My narodowcy chcemy państwa Narodu Polskiego, w którym rządził będzie Rząd Polski, składający się z Polaków, a za obywateli uważani będą tylko Polacy. Inne narodowości jak Niemcy i Żydzi tego obywatelstwa posiadać nie będą. **To są szkodnicy naszej rasy.**

2. **Cywilizacja a kultura.**

Cywilizacja jest w najprostszym zrozumieniu postępem w dziedzinie nowych zdobyczy technicznych.

Kultura jest wytworem życia Narodu od pierwszego dnia powstania Jego, a więc zwyczaje, obyczaje, wierzenia, język polski, literatura, poezja, muzyka itd.

3. Naród a ziemia.

Ziemia jest miejscem, na którym żyli drodzy nam przodkowie. Winniśmy ją kochać i nie wypuścić nawet piędzi ziemi z rąk.

4. Naród i Lud Polski.

Lud Polski jest piastunem, który przeniósł nam wszystko to, co uczynili dla narodu przodkowie nasi, ich kulturę, zwyczaje, miłość ojczyzny i język polski.

5. Naród i zabytki kulturalne.

Winniśmy czcić zabytki, kościoły, zamki i wszystko co nam przypomina przeszłość, bo to składa się na naszą historię, to są dzieła rąk naszych przodków.

6. Naród a Kościół katolicki.

Kościół Katolicki dal podwaliny państwu polskiemu, stworzył jego potęgę, a Naród Polski walczył o ideały Kościoła Katolickiego. Bez Kościoła rzymsko-kat. nie ma Narodu Polskiego i bez Narodu Polskiego nie może się należycie Kościół Katolicki rozwijać w Polsce.

7. Naród a język polski.

Język polski jest żywym pomnikiem Narodu Polskiego. Musimy go szanować, nie wstydzić się go, bo jest jednym z najpiękniejszych języków świata.

8. Naród a Rodzina.

Rodzina jest najmniejszą komórką Narodu. Rodzina winna być moralną, bo jest podstawą bytu i przyszłością Narodu i z tego względu jest świętą instytucją.

II.

Historia Ruchu Narodowego.

Rozbiory Polski zostały spowodowane przez Żydów, Masonerię i Prusaków.

Prusacy przez swoich popleczników żydów zdemoralizowali życie polityczne i gospodarcze Polski. Zepchnęli szlachtę do „złotej wolności", a magnatów do herezji i niedowiarstwa.

Prusacy zawarli traktat z Polską i podburzali przeciwko Rosji, a z drugiej strony zmawiali się z Rosją do rozbioru Polski.

Historia Prus to jedno wielkie oszustwo.

Powstania polskie były protestem przeciw prześladowaniu. Patrioci polscy chcieli wyzwolić ojczyznę, ale żydzi i nad nimi stojący Prusacy, i masoneria dążyli do zniszczenia społeczeństwa polskiego, które do akcji zbrojnej nie było dostatecznie przygotowane. Chodziło o to, by powstania się nie udawały. Z chwilą wybuchu powstania ci sami, którzy podburzali, zdradzali kierownictwo i wydawali Polaków na łup żołdactwa Naród Polski miał być w ten sposób zniszczony a miejsce jego zająć mieli żydzi i ich zwolennicy

Żydzi mieli być panami, a Polacy bydłem roboczym.

Po stłumieniu powstania, kiedy skonfiskowano posiadłości powstańców i rzesze niewinnych ludzi wywieziono i wymordowano, rzucają ci sami bohaterzy hasło, że o Ojczyznę nie warto się upominać, bo ona nic dać nie może, że trzeba pamiętać tylko o swoim żołądku.

O to właśnie chodziło.

To był sens pracy tajnych związków, socjalizmu i żydów.

Taki stan rzeczy istniał w Królestwie.

Arystokracja kroczyła swoją drogą, nie dbając o lud, a kierownikiem życia gospodarczego i powiernikiem kapitału i kapitalistą został żyd.

W Galicji arystokracja hołdowała zasadzie, że Polacy nie powinni robić powstania, ale pracować nad sobą, w każdej dziedzinie i służyć państwu, które nimi rządzi. Lud galicyjski został zepchnięty w ręce żydowskie.

Życie gospodarcze ujęli w ręce żydzi, a ziemiaństwo prześcigało się w hołdach dla cesarza Austr.-Węgier.

W Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku spostrzegli Polacy, że nie można w ten sposób budo-

wać Polski. Porzucili myśl o powstaniach a chwycili się pracy nad odbudową życia gospodarczego.

Tacy ludzie jak Marcinkowski, ks. Wawrzyniak, ks. Bolt i Miarka z Mikołowa budowali charaktery, zakładali banki i pomagali ludności polskiej i uświadamiali ich, że Polak winien pracować i trzymać się ziemi - matki, a wszystko dla Ojczyzny naszej czynić, by powstała potężna i zjednoczona. Z tą myślą pracowali wszędzie.

Tak się przedstawiało życie trzech dzielnic.

W Królestwie Roman Dmowski swą działalnością zawrócił Polaków z drogi, mówiąc, że:

1. Polski nie można sobie wyobrazić inaczej jak składającej się z Wielkopolski, Pomorza, Śląska, Gdańska, Królestwa, Wileńszczyzny, Lwowa, Krakowa czyli wszystkich prastarych ziem polskich.

2. Wrogiem Polski był, jest i będzie naród niemiecki i przeciw niemu należy kierować broń.

3. Niemcy posiadają najpotężniejsze państwo w Europie środkowej i przyjdzie niedługo chwila, kiedy zmuszą narody europejskie do walki. Dlatego trzeba być przygotowanym na tę chwilę i wszelkimi siłami dążyć do tego, by Niemcy zostały pokonane.

Austro - Węgry prędzej czy później zostaną rozbite, a Austria będzie częścią składową Rzeszy Niemieckiej.

Słowa te dziś w zupełności się ziściły.

P. P. S. pracowało w tym czasie dla proletariatu i pomagała żydom do zniszczenia majątku polskiego, a hasła niepodległości Polski, były tam tylko po to, by pobudzić Polaków do wydatniejszej pomocy dla żydów.

W roku 1878 powstaje Liga, a potem Liga Narodowa. Dmowski wydaje pisma narodowe. Większość narodu odnajduje Ojczyznę i swoje cele.

I znowu tak jak poprzednio, chciano w roku 1905 wywołać powstanie i zniszczyć lud polski kompletnie. J. Piłsudski jedzie do Tokio i prosi o pomoc finansową na powstanie w Królestwie.

Roman Dmowski przeszkadza temu, bo wie, ze Niemcy tylko na to czekają, bo wyniszczenie ludu polskiego odpowiada ich dążeniom na Wschód.

Po wojnie japońsko - rosyjskiej R. Dmowski zostaje wybrany do Dumy (Sejm rosyjski).

Wybucha wojna światowa i zmusza Dmowskiego do intensywnej pracy. Stawia on znowu jasno cele: — Należy zniszczyć Niemcy — powiada, — to podstawa do odbudowy Ojczyzny.

Tymczasem J. Piłsudski wyrusza z legionami z Krakowa przy boku państw Centralnych, przeciwko Rosji.

Cesarze Niemiec i Aust.-Węgier wydają manifest do ludu polskiego, że państwo Polskie zostanie odbudowane, - ale jakie ono ma być, tego nie powiedziano.

R. Dmowski zmusza Rosję do wydania podobnego manifestu do Narodu Polskiego, do walki o wszystkie ziemie Polskie.

W roku 1915 wyjeżdża na Zachód, ażeby przekonać polityków koalicyjnych o konieczności odbudowy Państwa Polskiego.

Następnie tworzy Rząd Narodowy Polski, reprezentowany przez Pliza, Zamojskiego i Seyde.

Państwa Zachodnie uznając ten rząd i pertraktując z jego przedstawicielami, uzgadniali swe poglądy.

Wielkie trudności miał Rząd Narodowy z Loyd Georgem, bo zawsze wytykał on Polakom, że prowadzą dwulicową politykę. Z jednej strony legiony walczą wspólnie z Niemcami, a z drugiej strony w oparciu o koalicję chcą zbudować Polskę.

Trzeba było dużo nakładu pracy. Przekonać polityków takich jak George i Wilson i walczyć jednocześnie z agentami masonerii nie było rzeczą łatwą.

Polska taka, jaką widział Dmowski i dla ja-

HITLERYZM

(Ciąg dalszy z nr. 4 „Szczerbca").

Przewrót listopadowy.

Po ucieczce cesarza Wilhelma II rządy w państwie objęła niemiecka socjalna demokracja. Menerzy socjal - demokracji pamiętali inaczej o swej ojczyźnie aniżeli nasza P. P. S. bowiem tuż przy objęciu władzy zawarli układ z żydami, mocą którego żydzi mieli pewne prawa w rządzeniu państwem otrzymać, a w zamian za to pomóc Niemcom do ustabilizowania stosunków, a przede wszystkim do tego, ażeby armia aliancka nie wkroczyła do Niemiec. Niemcy amerykańscy przy pomocy żydostwa, masonerii i wszystkich komórek międzynarodowych współpracowali ze socjalistami niemieckimi w kraju nad urabianiem opinii w świecie.

W Ameryce i w Anglii przekonali polityków, że Niemcy demokratyczne to są Niemcy Goethego i Schillera, że to jest naród spokojny, a winę za wybuch wojny należy złożyć na karb generalicji z cesarzem na czele. Alianci uwierzyli w tę kaczkę polityczną i wszystkie postępowania politycznie w tym kierunku kierowali. Była to również niespotykana w dziejach świata komedia rewolucji. Niemcy widząc przegraną zmusiły cesarza do ustąpienia, bo innego wyjścia już nie było, ale w kraju pozostali ludzie, którzy wiedzieli czego chcą i co należy robić. Szarą eminencją czyli główną sprężyną tego był książe Maks Badeński który za czasów cesarstwa był już nazywany czerwonym księciem (posiadał demokratyczne przekonania), on jeździł z delegacją pokojową do Francji, on był przy wyborze prezydenta, jednym słowem wszędzie, gdzie trzeba było pouczać nowych polityków o ciągłości polityki niemieckiej.

Kiedy koalicja na skutek twierdzenia Niemców, że winowajców należy szukać pomiędzy generałami, zażądała wydania tychże z Wilhelmem na czele, to książę Maks był pierwszym, który do tego nie dopuścił. Pomagali mu w tem socjaliści. Po wyborze pierwszego prezydenta Niemiec Eberta tak do niego przemówił książe Maks: — „Oddaję panu Niemcy i spodziewam się, że pan nie zawiedzie mego zaufania". Ukoronowaniem tegóż szmuglu politycznego rządu niemieckiego była Konstytucja Wejmarska. Wilson był świę-

kiej pracował, powstała.

W ostatniej chwili żydzi i Loyd George przechylili szalę Gdańska i Prus Wschodnich na niekorzyść Polski.

Po odbudowaniu Państwa Polskiego myśl narodowa pracuje nadal przeciwko żydostwu w Związku Ludowo - Narodowym, a następnie w O. W. P.

O. W. P. zostaje rozwiązany przez sanację. Myśl narodowa odzywa się w organizacji nowej co do nazwy, ale tej samej co do ducha i idei — w Stronnictwie Narodowym. Nie zmieniły się hasła.

To samo hasło, które rzucił R. Dmowski w 1887 roku — a mianowicie walka z największym wrogiem zewnętrznym — Niemcami — i z najgroźniejszym wrogiem wewnętrznym — żydami zostaje.

Dzieło Romana Dmowskiego trwa i rośnie, i dziś siły nam kiedyś przeciwne uznają je za jedyne słuszne postawienie sprawy i prawdziwą pracę dla Wielkości Narodu Polskiego.

Musimy zdobyć Polskę dla Polaków.

Tego wymagają od nas ci wszyscy, którzy w ofierze dla Ojczyzny nieśli swoją młodość i życie.

Tego wymagają od nas tysiące poległych braci.

Tego wymaga od nas lud polski, który R. Dmowski nazywa źródłem siły Narodu i mocarstwowej potęgi Państwa Polskiego.

Na froncie walki o Wielką Polskę

Gdynia.

Zebranie kupców.

W dniu 1 lipca br. odbyło się zebranie kupców gdyńskich z inicjatywy Wydziału Akcji Gospodarczej S. N. Poruszono cały szereg spraw z życia kupiectwa, a w szczególności zainteresowano się sprawą polskich źródeł zakupu towarów. Postanowiono również rozpocząć silną propagandę nad tym, aby zakupujący, zwłaszcza członkowie S. N. żądali okazania im towaru pochodzenia polskiego.

Gdynia.

Wieczory dyskusyjne.

W pierwszych dniach września zostaną wznowione wieczory dyskusyjne, organizowane przez Wydział Propagandy Stronnictwa Narodowego. W okresie wiosennym wieczory dyskusyjne, odbywające się we wtorki, dwa razy w miesiącu, w sali Hotelu „Riwiera" — zyskały sobie dużą popularność.

Częstochowa.

Koło S. N. Zawodzie, święciło ostatnio uroczystość poświęcenia proporca. Podniosły nastrój towarzyszył wielkiej sprawie przygotowań do zwycięstwa na terenie Częstchowy. Po wręczeniu proporca chorążemu przez kierownika grodzkiego kol. Słysińskiego i po dekoracji szczerbcami nowo wstępujących członków odśpiewano Hymn Młodych.

Tczew.

Zakaz urządzenia zjazdu powiatowego S. N. w Tczewie z powodu... pryszczycy.

Tczew, 6. 8. — Starostwo powiatowe nadesłało następujące pismo:

Tczew, 4 sierpnia 1938 r.

Starosta powiatowy tczewski.
B 40/44

Do Pana Tomasza Hempowicza,
wiceprezesa Stron. Narodowego
na powiat tczewski
w Tczewie, ulica Kościuszki 22.

Na podstawie art. 21, 9 i 10 ustawy z dnia 11. 3. 1932 r. o zgromadzeniach (Dz. U. R. P. nr. 48, poz. 450), podanie Pana z dnia 28. 6. rb. załatwiam odmownie i zezwolenia na urządzenie zjazdu po-

---

cie przekonany, że lud niemiecki i dawny rząd niemiecki to nie jedno i to samo, że dopiero teraz w Europie zapanuje spokój i to dzięki Niemcom. Tymczasem czołowe stanowiska obsadzane były przez demokratów, a cały aparat urzędniczy jak i kadry oficerskie składały się z byłych urzędników i oficerów cesarskich.

Socjaliści nietylko, że nie wydali winowajców ale jeszcze uprawomocnili postępki wodzów nowoczesnych krzyżaków, oddając wszystkie majątki książętom niemieckim napowrót. W takim położeniu Niemcy postanowili w dalszym ciągu stosować politykę sabotażu. Na ten czas przypadają morderstwa Rathenaua i Erzbergera. Francja widząc, że polityka rządu niemieckiego socjalistycznego jest jednym pasmem krętactw, wystąpiła stanowczo i zajęła strefę nadreńską.

Polityka Wypełnienia.

Stresemann.

Stresemann, mając kontakty z masonerią, wiedział dobrze, jak należy postępować. Rozpoczął planowo przeprowadzać swoje plany. Nie od razu można przeprowadzić rewanż, to było jego uzasadnienie, kiedy odpowiadał nacjonalistom. Z tego czasu istnieje list Stresemanna, pisany do następcy tronu, w którym zapewnia go o posłuszeństwie względem rodziny Hohenzollernów. Pierwszym poważnym sukcesem Stresemanna była ewakuacja Ruhry, którą to wycyganił poprostu od pacyfisty Brianda. W dalszym ciągu oszukał zagranicę zaciągając pożyczki na odbudowę Niemiec. Początkowo robiono to dla wzmocnienia republiki, potem z obawy przed Hitlerem, a następnie dla ugłaskania Hitlera. Psychika niemczyzny nie zmieniła się wcale, a ci, którzy w to wierzyli, rychło przetarli oczy, kiedy to za sprawą Stresemanna prezydentem Niemiec wybrany został marszałek Hindenburg. Wszelkie próby przyjścia z pomocą podejmowane przez zagranicę, uważane były przez Niemców za słabość. Dlatego też żadne polityczne poczynanie z Niemcami nie będzie skuteczne, jeżeli zabierać się do nich będą ludzi, którzy do Niemców podchodzić będą jak do narodu naprawdę uczciwego. Głównym probieżem polityki niemieckiej jest oszustwo, a działaniem — kradzież. Wyrzekają się dziś żydów, ale postępują podobnie jak żydzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiatowego oraz zgromadzenia pod gołym niebem nie udzielam.

We wszystkich bowiem miejscowościach, położonych w najbliższej okolicy Tczewa, ujawniono pryszczycę, która przez uczestników zjazdu całego powiatu mogłaby się łatwo rozszerzyć na inne jego miejscowości, a następnie spowodować przeniesienie choroby do powiatów sąsiednich.

Od decyzji niniejszej przysługuje Panu prawo wniesienia odwołania do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu za pośrednictwem tut. Starostwa w przeciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu.

Starosta powiatowy
w z. (—) Witold Piwnicki, wicestarosta.

Łódź.

Narodowa Łódź manifestuje. — Trzy wielkie zgromadzenia publiczne Stronnictwa Narodowego.

Łódź, 7. 8. — W niedzielę odbyły się w Łodzi trzy masowe zgromadzenia publiczne, zorganizowane pod hasłem: „Stronnictwo Narodowe w ogniu walki". Mimo niebywałego upału zebrania zgromadziły tłumy publiczności i zapełniły po brzegi wielkie sale przy ul. 11 Listopada 21, ul. Tuszyńskiej 17 i lokal Związku Zaw. „Praca Polska" przy ul. Bandurskiego 9/11.

Na zebraniach przemawiali prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego adw. Franciszek Szwajdler, członek zarządu głównego Stronnictwa Narodowego mgr Stefan Niebudek, prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi Tadeusz Jędrzejczak i b. radny Kożuchowski. Do robotników „Pracy Polskiej" przemawiali prezes zarządu okręgowego Zw. Zaw. „Praca Polska" Henryk Szulc, członek zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego Zbigniew Michalak i Gacek.

Wszyscy mówcy podkreślili w swych przemówieniach znaczenie nadchodzących wyborów do samorządu i rolę, jaką w nich odegra kwestia żydowska. Polska przeżywa obecnie decydujące stadium problemu żydowskiego. Stronnictwo Narodowe od zarania swego istnienia wysunęło jako naczelne hasło walkę z żydowskim zalewem i bezprzykładnym gangrenizowaniem przez obcy duchowo i wrogi element.

Czym powinny być zbliżające się wybory samorządowe? Ostatecznym odsunięciem żydów od udziału w życiu publicznym, od decydowania w sprawach polskich. Stronnictwo Narodowe mobilizuje swe siły. Dzień 15 sierpnia, data wspaniałego czynu narodowego, wiekopomna rocznica naszego zrywu do zwycięstwa będzie dniem koncentracji wszystkich sił narodowych i demonstracją zwartości, jednolitości i mocy szeregów sił Stronnictwa Narodowego.

Referaty mówców były przerywane niemilknącymi oklaskami i okrzykami na cześć Wielkiej Polski. Nastrój wśród słuchaczy i słowa, które padały z ust przywódców Stronnictwa Narodowego, świadczyły, że Łódź robotnicza jest i będzie narodową.

Koledzy z Łodzi! Narodowa Gdynia śle Wam pozdrowienia. Jesteśmy gotowi. Zdobywamy pozycję za pozoycją, okop za okopem. Czekamy na chwilę, kiedy będziemy mogli uścisnąć Wasze zwycięskie dłonie. Czołem!

Wiadomości z Łodzi.

Dnia 24. 7. br. odbyło się zebranie publiczne Stron. Narod. w dzielnicy „Widzew" w lokalu Kina. Przemawiali koledzy — kol. magister Paweł Szwajdler i b. radny kol. Wincenty Kożuchowski. Przewodniczył wiceprezes Zarządu okręgowego S. N. kol. Antoni Czernik. Sala była przepełniona. Przemówienia mówców były przyjęte gorącymi oklaskami. Zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych wśród niebywałego entuzjazmu tłumów.

Dnia 14 sierpnia br. odbędzie się uroczyste poświęcenie proporca Stronnictwa Narodowego Koło Łódź Śródmieście. Komitet uroczystości usilnie pracuje nad tym, żeby poświęcenie proporca wypadło okazale.

Dnia 15 sierpnia cała Łódź Narodowa manifestuje na rzecz Wielkiej Narodowej Polski i jej Armii. Odbędzie się pochód wraz z zebraniem publicznym. — Pod symbolem Miecza Chrobrego robotnik łódzki walczy o lepsze jutro — o wielką Narodową i Katolicką Polskę.

Kartuzy.

Z frontu walki o wielką Polskę.

Na 24 lipca wyznaczono w Kartuzach zjazd powiatowy S. N. połączony zarazem z poświęceniem proporca miejscowego Koła Stronnictwa. W zjeździe wzięła udział narodowa Gdynia; chcieliśmy w ten sposób dać wyraz łączności istniejącej między Gdynią i stolicą ziemi kaszubskiej.

* * *

Niedziela rano. Na dworcu stoi pociąg popularny. Wsiadamy. Większość stanowią „jasne koszule". Lokomotywa przybrana w godła państwowe, pod nim skrzyżowane „miecze Chrobrego". Odjeżdżamy. Słowami pieśni bojowej żegnamy Gdynię.

* * *

W Kartuzach odmarsz do kościoła. Oddziały rozciągają się na kilkusetmetrowej długości odcinku. Po drodze przegląd. Przed dwuszeregami przechodzą władze S. N., witane podniesioną ręką.

Patrzymy na nasze szeregi i wzbiera w nas poczucie siły. Jest tu przecież z samej Gdyni 840 członków, są i sympatycy.

W kościele odprawia się Msza św., po niej następuje poświęcenie proporca. Niestety kościół nie może pomieścić wszystkich, większość nas słucha Mszy św. stojąc pod gołym niebem. Pogoda się psuje, mży kapuśniaczek, lecz wkrótce chmury ustępują.

Po nabożeństwie maszerujemy pod figurę N. M. Panny, tu odbywa się część druga uroczystości: wbijanie gwoździ w drzewce proporca i składanie życzeń.

Mówi ks. kanonik Łosiński, siwy starzec, działacz i propagator polskości, który życie strawił na walce z Hakatą o dusze ludu kaszubskiego. Przemawia jako prezes powiatowy S. N. w

Kartuzach, wita przybyłych z całego powiatu i Gdyni narodowców oraz delegatów z innych ośrodków ruchu narodowego. Składa życzenia red. kol. Matłosz w imieniu „Pielgrzyma", po nim kol. Górecki z Warszawy jako przedstawiciel Zarządu Głównego S. N. Z pod Jasnej Góry przynosi słowa otuchy i zachęty do walki o Wielką Polskę kol. Kozerski, mówi imieniem narodowej Gdyni kol. prezes Tomaszewski, a potem jeszcze inni, inni.

Aż wreszcie zebrani klęcząc odmawiają chóralnie Modlitwę o Wielką Polskę, ułożoną przez kol. Doboszyńskiego.

Śpiewamy jeszcze „Boże coś Polskę" i szykujemy się do defilady.

* * *

Na rynku odbiera defiladę kierownictwo nasze: ks. Chudziński, ks. Łosiński i inni.

Idą przed nimi poczty sztandarowe i umundurowane oddziały z Kartuz, Gdyni, Kościerzyny, idą i nieumundurowani narodowcy, trójkowym szykiem maszeruje Sekcja Akad. S. N. Podnoszą się ręce w narodowym pozdrowieniu.

Ludność Kartuz wita nas owacyjnie, bije brawa; z okien lecą nawet kwiaty.

* * *

Po defiladzie zebranie na rynku. Mównica przybrana w barwy narodowe, jest również portret Romana Dmowskiego.

Słowa komendy. Stoimy na baczność. Hymn Młodych.

Jako pierwszy wchodzi na mównicę ks. prezes Chudziński i otwiera zebranie, wita przybyłych, dziękuje za tak liczny udział i świetną postawę oddziałów „jasnych koszul". Aktualne przemówienie wygłosił redaktor „Pielgrzyma" kol. Matłosz. Obfitowało ono w mocne akcenty, zwłaszcza, gdy mówca wspominał niesławne czasy utrudnień i represji wobec pracy i działaczy S. N. na Pomorzu. Na zakończenie zobrazował kol. Matłosz cele i dążenia S. N. Huczne oklaski przerywały niekiedy przemówienie jako znak solidarności zebranych ze stanowiskiem prelegenta.

Ostatni referat wygłosił kol. dr. Zabrodzki z Gdyni. Mimo rzęsistego deszczu zebrani wytrwali do końca.

Po rozwiązaniu zebrania nastąpiła kilkugodzinna przerwa, a po niej akademia w Hotelu Centralnym. Na zwiedzaniu Kartuz i okolicy upłynęła reszta dnia.

* * *

Podniosły nastrój zamącił przykry incydent. Oto lokomotywa została ogołocona z godeł państwowych i organizacyjnych. Na znak protestu przeciw zniewadze uczuć narodowych odmówiliśmy zajęcia miejsc w pociągu. Dopiero na dane przez kierownika stacji zapewnienie, że miecze znajdują się w Gdyni i telefonicznym upewnieniu się co do tego przez kierownictwo gdyńskie, odjechaliśmy z powrotem.

Z zadowoleniem możemy już dziś donieść o wyciągnięciu w stosunku do sprawców tego czynu konsekwencji przez władze kolejowe.

Komuna to wróg ludu pracującego

Z życia Z. Z. Praca Polska

Walka o — być albo nie być

Jeden z działaczy narodowych, przebywający chwilowo w Gdyni, otrzymał list następującej treści:

Szan. Kolego!

Znajdujemy się obecnie w poważnej chwili. Prowadzimy od 6 dni w Lubaszu k/Czarnkowa strajk okupacyjny w fabryce Wawel, własności p. Tadeusza Kluza.

Walka jest niezwykle ciężka. Byłem w Lubaszu 3 dni. . potem przyjechał dr. Piotrowski. Dwukrotnie byli inspektorzy pracy, których p. Kluz wyzwał od najgorszych. Razem z p. Kluzem współdziała cały aparat administracji państwowej tak, że wszystko sprzysięgło się przeciwko nam i biednym robotnikom, którym grozi głód. Znajdują się oni w strasznej nędzy, a wszyscy są solidarni. Cała fabryka jest zorganizowana, lecz nie wiadomo czy zdołają przetrzymać. Dziś wyjeżdża tam kol. Rotnicki, który na miejscu sprawą pokieruje. Jest walka niezwykle ciężka. Potrzeba nam pomocy nie tylko materialnej, ale i moralnej. Sprawę tę musimy wygrać, gdyż inaczej skończyłoby się to katastrofą. Ludzie znaleźliby się na bruku, ku zadowoleniu wszystkich naszych przeciwników. Działy się tam rzeczy, których opisywać nie można, lecz strach pomyśleć o dalszym prowadzeniu tej heroicznej walki.

Gdyby tak Kolega mógł przybyć, to byłoby dobrze, gdyż chodzi tu o cały powiat czarnkowski, chodzi tu o — być albo nie być. Ludzie zdecydowani są na wszystko. Nie wiadomo co będzie dalej. Mamy dużo pracy. Takiego stanu jeszcze nigdy nie przechodziliśmy. Potrzebujemy także pomocy materialnej dla wszystkich rodzin strajkujących robotników. Wniesiemy jutro do Sądu pozew i wniosek o zabezpieczenie powództwa na pretensje robotników, za nadgodziny i urlopy, które osięgną kolosalną sumę pretensji: **około 12 tys. złotych** i równocześnie występujemy do sądu o zabezpieczenie powództwa. Inspektor Pracy sprawę obrazy, przekazał już do prokuratora, który ściągnie p. Kluza przy pomocy wydz. bezp. przy Województwie, gdyż wyjechał on z Lubasza na pewien okres czasu, zostawiając fabrykę na łasce losu.

To co stwierdziliśmy naocznie w Lubaszu przechodzi ludzkie możliwości i jest walką na śmierć i życie. Ciężkie mamy zadanie.

Gdyby Kol. mógł przybyć bez szkody dla siebie, byłoby dobrze.

Łączę koleżeńskie pozdrowienia.

„Czołem!"

(podpis.)

Kto i ile na tym zarobił!

Jajczarnia, mieszcząca się przy Chłodni Portowej, jest własnością żydów lwowskich i „ukraińców". Słynie ona z nieludzkiego obchodzenia się nadzorców, żydów z pracownicami, których zatrudnia około 150. Tymi kobietami zainteresował się niedawno p. Rusinek, obiecując wywalczyć dla nich 100% podwyżkę płac, pod warunkiem, że wszystkie wstąpią do związku socjali-

stycznego i wpłacą 1 zł. na legitymację. A że płace miały marne, a p. Rusinek tak pięknie przemawiał, więc kobiety odmawiając sobie chleba na śniadanie, zaniosły ostatni grosz socjalistom.

Po 2 miesiącach oczekiwania żydki dobrowolnie czy może za namową, podwyższyli płace z 30 gr na 37 gr za godz. pracy, płacąc przytem tylko za faktycznie przepracowane godziny, odciągając natomiast za wszelkie przerwy, powstałe z winy pracodawcy, czego dawniej nie było. Przed tym zarabiały 14—15 zł tygodniowo, teraz po rzekomej podwyżce 10—12 zł.

Obliczmy, kto na tym najwięcej zarobił: socjaliści wzięli na rączkę 150 zł. od robotnic, może i więcej. Żydzi 150 × 3 = 450 zł. Pracownice zaś **straciły** po 3 zł. tygodniowo. Ładna podwyżka co? Ale my to rozumiemy, bo jakże można żądać od swoich. Wiadomo socjaliści, żydkom krzywdy nie zrobią.

Kontrrewolucjonista

W Chłodni Portowej pracował niejaki Kaliszewicz Bazyli. Po niejakim czasie został jednak zwolniony za agitację wywrotową. Chcąc przyjść towarzyszowi z pomocą, czerwoni bązowie umieścili go w socjalistycznej spółdzielni „Społem". Tam powinien się był już czuć szczęśliwym, albowiem tam sami swoi. Kierownik p. Werner, jeden z wodzów socjałów gdyńskich, który 1 maja maszerował na czele pochodu obok żyda Pehra nie powinien zrobić towarzyszowi krzywdy. Srodze się jednak zawiódł towarzysz Kaliszewicz. Kazano mu pracować 12 godz. dziennie, a gdy się upominał o zapłatę za nadgodziny, wydalono go z pracy.

Panowie socjaliści, gdzie są wasze hasła i nawoływania o polepszenie bytu robotnika? Towarzysz Kaliszewicz okazał się kontrrewolucjonistą.

Przykładna kara

Na wniesione zażalenie przez Zw. Zaw. „Praca Polska" p. Piotr Wojtasik, starszy Cechu Rzeźników, ukarany został przez Inspektorat Pracy na 1000 zł. grzywny, a w razie nieściągalności na 6 tygodni więzienia.

Pan cechmistrz uważał za stosowne potrącać czeladzi rzeźnickiej zatrudnionej na terenie rzeźni miejskiej 25—30% zarobków tygodniowo na spółdzielnię przez siebie utworzoną, co oczywiście było sprzeczne z ustawą.

Ta przykładna kara niech będzie przestrogą dla tych, którzy uważają, że polskiego robotnika można eksploatować jak murzynów w Afryce.

Józef Janikowski.

CHLEB DLA POLAKÓW

W Słonimie jest do nabycia dom murowany z ogrodem, ze składami, można założyć sklep obuwia, szkła, manufaktury, czapek, brak chrześcijańskich placówek w tych branżach.

W Tarnopolu bardzo potrzebny skład konfekcji damskiej, krawcowa damska, krawcowa - bieliźniarka, oraz krawiec spodniarz. Poza tym składy spożywcze i skład z naczyniami kuchennymi i porcelaną.

W Kozienicach potrzebny jest zegarmistrz-jubiler - rytownik, kamasznik, skład przyborów szewskich, oraz hurtownia kolonialna. Poza tym inne placówki gospodarcze w Kozienicach są już obsadzone.

W Gostyniu jest do nabycia warsztat bednarski z narzędziami.

W Dubnie (Wołyń) potrzebny skład żelaza, skład futer i okryć męskich i damskich, warsztat krawiecki, szewski i czapkarski, jest wolny kiosk murowany na skład materiałów piśmiennych lub kapeluszy damskich, lub owocarnię. W centrum miasta jest do nabycia duża kamienica. Lokale handlowe są wolne.

W Zgierzu jest do nabycia zakład fotograficzny za 2 tys. zł. Tamże potrzebny jest skład skór, cholewkarz i czapnik.

W Tarnowie potrzebny jest skład żelaza, naczyń kuchennych i szkła, skład ubrań, konfekcji i galanterii; bardzo korzystne lokale są wolne.

W Przemyślu potrzebny jest skład mebli, hurtownia owoców południowych, hurtownia mąki, kaszy i zboża, hurtownia żelaza, skład drzewa i materiałów budowlanych, skład zabawek, sprzętów sportowych, galanterii i włóczki, zakład tapicerski; potrzebny wspólnik do cukierni - restauracji z gotówką 5 tys. zł. oraz rzeźnik - dostawca.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w Wydziale Gospodarczym Stronnictwa Narodowego w Poznaniu.

W mieście Słonimie (woj. Nowogródzkie) potrzebna jest natychmiast hurtownia spożywcza.

Egzystencja zapewniona. Bliższych informacyj udzieli kol. Sefan Brzezicki w Słonimie (Str Narodowe, ul. Piłsudskiego Nr. 8).

CZYTAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Warszawski Dziennik Narodowy.
Kurier Poznański.
Orędownik.
Słowo Pomorskie.
Gazeta Gdyńska, Gazeta Kaszubska.
Pielgrzym.
Myśl Narodowa.
Polityka Narodowa.
Gospodarka Narodowa.
Polska Narodowa.
Naród w walce.
Szczerbiec.

RUCH WYDAWNICZY

Już w najbliższym czasie ukaże się w druku książka Jędrzeja Giertycha pt. **„O wyjście z kryzysu"** (z przedmową Prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, adw. Kazimierza Kowalskiego.

Treść książki stanowi analiza położenia, w jakiem się Polska znajduje, oraz omówienie drogi, która zaprowadzi Polskę do lepszej przyszłości.

Książka ta zostaje wydana na zasadzie abonamentu. Cena książki w przedpłacie wynosi (wraz z opłatą pocztową) **4 złote.**

K. Turzyński GDYNIA, ŚWIĘTOJAŃSKA 32
Tel. 15 93
POLECA W WIELKIM WYBORZE: PŁASZCZE - UBRANIA - KAPELUSZE „HABIG“ HÜCKEL“ I „GOEPPERT“ -- KRAWATY -- CZAPKI -- ORAZ WSZELKA BIELIZNA I GALANTERIA MĘSKA
Ceny niskie lecz stałe! Ceny niskie lecz stałe!

Magazyn obuwia
Adolf Ziółkowski
GDYNIA
Ul. Świętojańska nr. 56 ≡ Tel. 17-69
Duży wybór! — Niskie ceny!

TYLKO w
CAFE MOKA
GDYNIA
PONAD
60 GAZET i ILUSTRACYJ.

SKŁAD PAPIERU — DRUKARNIA
PRZYBORY BIUROWE
ADAM TOMASZEWSKI
HURT - DETAL
GDYNIA
Centrala ulica Świętojańska 44 — Tel. 10-55
Filia ulica 10 go Lutego, dom B. G. K. — Tel. 36-90
Drukarnia ulica Kasprowicza — Tel. 10-70

NA LATO
dużo nowości w jedwabiach, wełnach na komplety i suknie oraz artykuły kąpielowe
poleca
MAGAZYN BŁAWATÓW I KONFEKCJI
N. KAPUŚCIŃSKI
SWIĘTOJAŃSKA 42. Tel. 36-12

Najpiękniejsze
artykuły kąpielowe i plażowe
w wielkim wyborze
tylko
u **P. Anflinkowej**
ul. 10 Lutego 27

„WŁOSAN”
to najlepsza woda na włosy
WŁOSAN usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów i nadmiernemu tłuszczeniu.
WŁOSAN to doskonały środek wzmacniający włosy. Do nabycia jedynie w
PERFUMERJI
CEZARY SUWALINSKI
GDYNIA, UL. SWIĘTOJAŃSKA 18

Dział firan i dywanów
Artykuły kąpielowe, materiały letnie, jedwabie - wełny, bieliznę pończochy - suknie poleca w wielkim wyborze
W. MIKOŁAJCZYK, Gdynia, Świętojańska 32
Ceny niskie — lecz stałe
Telefon 15-59
Dział firan i dywanów

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Gdynia, ul. Szkolna 8.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 120 zł., pół strony 70 zł., czwarta część strony 40 zł., ósma część strony 20 zł

Czcionkami Drukarni Kaszubskiej Sp. z ogr. odp. w Wejherowie. — Za redakcję odpowiedzialny: Br. Klugiewicz, Gdynia, Szkolna 8.
Wydawca Zarząd Grodzki Stronnictwa Narodowego w Gdyni, Szkolna 8.